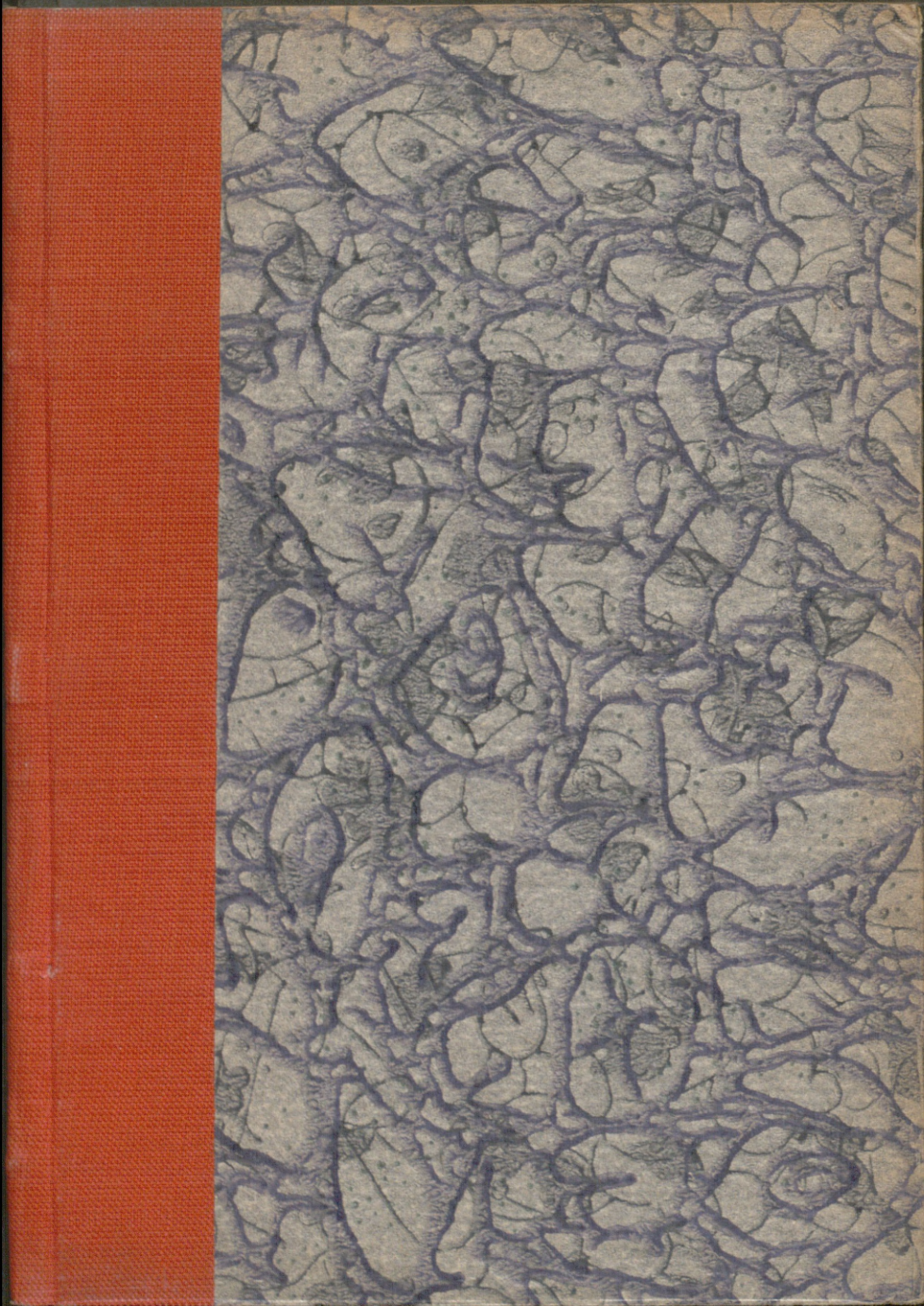


Grey Scale #13

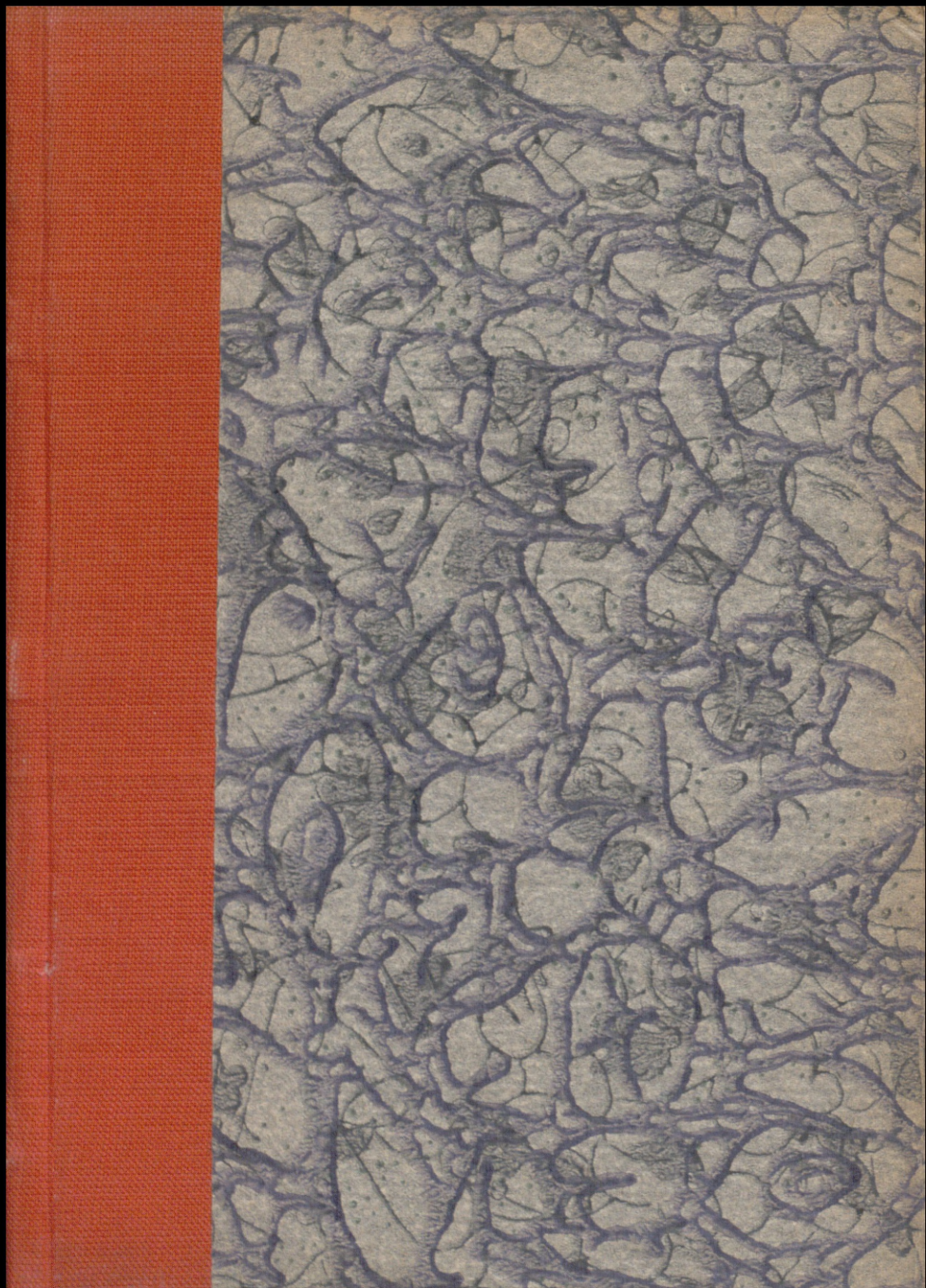


A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13





RUCH ETYCZNY

Zarys rozwoju towarzystw kultury etycznej.

Je ne propose rien,
je ne suppose rien,
j'expose.

I.

WARSZAWA.
Druk K. Kowalewskiego. Mazowiecka 8.
1900.

17

ЯСЕН БІЛГІ

СІМЬОЛІКА

Дозволено Цензурою.
Варшава 18 Апрѣля 1900 г.



Sto lat już mija od czasu, jak Her-
der po przeczytaniu autobiografii
Franklina takim rozgorzał uczuciem dla
planów szlachetnego Amerykanina, że
dziękiem tem rozpoczął swe „Listy
dla obrony i rozpowszechnienia idei czło-
wieczeństwa.“ Opowiada tutaj o zamię-
rze Franklina założenia w Filadelfii „To-
warzystwa ludzkości“ i daje kwestyona-
ryusz, na który odpowiedzieć musi każdy
z członków. „Powiedz szczerze — tak
brzmieć miało wyznanie wiary — że ród
ludzki miłujesz prawdziwie, bez względu
na różnice w zewnętrznym układzie rysów
twarzy, rodzaj zajęcia, albo wyznanié. Czy
sądysz, że człowiek powinien cierpieć dla
czyichkolwiek przekonań metafizycznych

albo obrządków kościelnych, na ciele, imieniu, majątku? Czy kochasz prawdę dla niej samej, czy chcesz jej szukać bez stronniczych założeń i czy chciałbyś, gdy ją znajdziesz, z innymi podzielić swą zdobycz?..” Tak pytał filozof, ale echa nawet nie usłyszał: nie miała czasu historia na sprawy tak dalekie, tak łzawe, tak plato-niczne. Cóż bowiem i komu było mówić o ludzkości, o ideale wszechmiłości na obłoku wiszącym, kiedy los dziejowy z wulkaniczną siłą stwarzał zadania i cele bliższe, już tem samym serdeczniejsze i bardziej upragnione, niżli zamorskie mrzonki ideologów.

Minęło jednak stulecie, przyszło „speł-nienie czasu” — i na nowo, tylko już z większą siłą budzić się zaczęły dawne pragnienia. Owdzie wcześniej, tam znowu później nieco, nie na głównym ołtarzu, je-no na skromniejszych, w głębi wielkiej nawy rozrzuconych ołtarzykach zapalać poczęto ogień człowieczeństwa. W dusznej atmosferze *fin de siècle'u*, w mgłą zasnu-tym krajobrazie końca wieku — wielkich

nadziei i wielkich rozczarowań—owe ogniki nie tylko zakreślały i zakreślają drogę, po której bieży myśl i uczucie pewnych ludzi, ale tworzy poniekąd linię drogowskazów.

Owa linia, to mleczna droga etyków. Czegóż chcą oni? Nizej podamy bliższe w tej mierze szczegóły. Są etycy amerykańscy a angielscy, francuscy a niemieccy — i nazwy te nie mają tylko geograficznego znaczenia! Dzielą je nie tylko różnice języka i narodowości, temperamentu i historycznej przeszłości, ale i głębsze, specyficzne, przekonaniowe, ideologiczne różnice. I dlatego musimy cząsteczki onego ruchu rozpatrzeć oddzielnie. Ale gdyby należało rozpocząć ten drobny szkic od ogólnej charakterystyki przedmiotu, powiedzielibyśmy, że panowie etycy mniemają, iż są, iż być powinni *ogrodnikami* duszy ludzkiej. Los — myślą — czy przypadek, czy też własna wola, czy też wszystkie to czynniki pospołu, dały im w ręce noże ogrodnicze, szczepić tedy winni na duszach ludzkich płonki zdrowych myśli i uczuć uczciwych. Oczywiście żaden gatunek duszy

z pod tej działalności nie powinien być wyjęty, ale że na starym pniu szczepy przyjmują się rzadko i niepewnie, tedy główną uwagę zwrócić należy na wychowanie etyczne dzieci i młodzieży, na kulturę duszy kobiecej, jako bardziej wrażliwej itd.

Tyle, gdy chodzi o „jednozgłoskowe“ określenie działalności etyków i towarzystw etycznych. Z kolei rzeczy opowiemy, jak w poszczególnych ogniskach geograficznych ruch ten rodził się i rozwinął.

I.

Ruch etyczny w Ameryce, najstarszy w rodzinie działalności etycznej, powstał w r. 1876 z inicjatywy kółka ludzi dobrej woli, na których czele znajdował się prof. Feliks Adler. Pozostał on duszą towarzystw etycznych w Ameryce aż po dzień dzisiejszy. Chciał rozkwitowi, inaczej rozkiełznaniu kultury materialnej, na którego tle rozwinęło się zepsucie najohydniejsze i szaleją żądze używania zmysłowego, przeciwstawić nowy ideał życia, jako syntezę pierwiastków innej, czystej natury. Z takiego założenia wychodząc, musiał oczywiście Adler dążyć do tego, aby stworzyć wokół siebie nie tyle obszerne, ile

silne, jednolite ognisko przekonaniowe, z któregoby dopiero płynęły prądy etyczne, zapładniające społeczeństwo amerykańskie czynnikami nowego poglądu na świat. Na podstawach takich spoczywa organizacja ruchu etycznego w Ameryce — przede wszystkim w New-Yorku, gdzie żyje i działa Adler. Na czele ruchu stoją jednostki, które oddają się zupełnie krzewieniu ideałów etycznych, służą specjalnie propagandzie etycznej. Posiadanie takich specjalistów umożliwiło też stworzenie całego łańcucha organizacji. Przede wszystkim tedy istnieje w New-Yorku coś w rodzaju kościoła etycznego. Co niedzielę Adler wygłasza tam „kazanie“ na temat etyczny. Kazania te gromadzą masy całej publiczności, wśród której przeważają rzesze robotnicze. Jeżeli mówimy o kościele etycznym, to istotnie coś podobnego istnieje — Adler bowiem ma prawo błogosławienia ślubów małżeńskich, oraz prawo grzebania zmarłych — widzimy tedy, że ruch etyczny w Ameryce potrafił zdobyć dla siebie dwie, niezmiernie ważne

placówki wpływu — i człowieka raz przyjętego pod swe opiekuńcze skrzydła nie oddaje więcej w ręce innych autorytetów duchowych. Po za tem jednak „etycy“ amerykańscy powołali do życia cały szereg instytucyj specjalnych, które starają się nietylko wpływać na człowieka, ale go *wychowywać*. Są tam tedy: 1) *szkoła niedzielna* dla młodzieży od lat 7—16, gdzie za pomocą nauki pogładowej — z wzorów Starego Testamentu i Homera ezerpanej — zaszczepia się w duszach młodocianych poczucie i poszanowanie dla szlachetności i dobroci. Dzieci starsze, jak mówi program, „należy przy pomocy dyskusyi na tematy z życia codziennego, prywatnego i publicznego, tj. społecznego i politycznego, w możliwie popularny sposób prowadzić do wyjaśniania im tych zagadnień ze stanowiska nakazów moralnych; z tego samego punktu widzenia należy im objaśnić dzieje rozwoju cywilizacyjnego ludzkości, wogóle zaś dążyć trzeba do wyrobienia w nich pewnego jednolitego, moralnością tehnącego poglądu na świat.

2) *Szkoła etyczna* dzieli się na kilka oddziałów: *a)* dziewczęta w wieku lat 15—18 raz na tydzień dyskutują pod wodzą specjalisty, dr. Eliotta, na tematy bliżej je obchodzące — tak np. w roku zeszłym rozpatrywano pracę kobiet i zasługi ich dla cywilizacji; *b)* młodzi ludzie, bez różnicy płci, powyżej lat 18, zbierają się w podobnym celu co dwa tygodnie, w roku zeszłym pod przewodnictwem prof. Adlera czytano i studyowano ustępy wybrane z Nowego Testamentu; *c)* wreszcie, prof. Adler prowadzi seminaryum, w którym raz na tydzień bardziej przygotowani czytają wspólnie moralistów i filozofów; tak np. czytano Kanta; *d)* istnieje również szkoła etyczna dla chłopców w wieku lat 15—18, która zadanie swe widzi w kształceniu w swych uczniach poczucia obowiązków obywatelskich.

Tak działa towarzystwo etyczne w granicach wieku młodzieńczego. Nie koniec jednak na tem: „Zjednoczone towarzystwa pomocy,” założone w r. 1878, mają na celu wychowanie dzieci klasy robotniczej,

organizowanie pomocy i opieki nad chorymi i powoływanie do życia instytucyj miłości bliźniego, bez względu na rasę i wyznanie. Instytucye te pochłaniają rocznie 50,000 rubli.

Z ruchem etycznym wiąże się instytucya feministyczna, „Konferencya kobieca,” założona w r. 1893, która liczy 188 członków i ześrodkowuje w sobie wszystkie dążenia etyczne towarzystwa, uwzględniające świat potrzeb kobiecych; dzieli się on na kilka oddziałów: a) towarzystwo badań nad naturą dziecka, gdzie członkowie zaznajamiają się gruntownie z organizacją dziecka pod względem fizycznym, duchowym i moralnym, a to za pomocą wykładów pedagogicznych, filozoficznych itd.; b) Towarzystwo pomocy dla kobiet (założone w r. 1881), opiekuje się dziećmi biednymi, uczęszczającymi do szkół etycznych, choremi itp.; c) związek opiekujący się dziećmi ułomnymi — odszukuje takie dzieci w mieście i stara się im zapewnić wychowanie i wykształcenie, któreby pomimo kalectwa mogło zapewnić im byt

możliwy i zwróciło z drogi żebractwa; związek ten otworzył 8 klubów dziecięcych, w których dzieci takie zbierają się od czasu do czasu dla zabawy godziwej; d) sekcya robotnic ma na celu organizowanie kobiet-najemnic, należących do Towarzystwa, w celu budzenia w nich uczuć solidarności wzajemnej.

Podobne towarzystwa istnieją również w Chicago, Filadelfii, St. Louis i w kilku innych stanach. Z mniejszemi lub większemi zmianami znajdujemy tam wymienione wyżej organizacje. Towarzystwo etyczne w Filadelfii sprzyja wyraźnie sprawie robotniczej. Ogłosiło ono wyznanie wiary, w którem prócz zapewnień, że chce walczyć w obronie prawdy i sprawiedliwości — żąda, aby robotnikom zapewniono wolność obrony swej niezależności ekonomicznej; dąży do organizowania robotników w Filadelfii w związki, któreby wymogły na pracobiercach lepsze wynagrodzenie pracy — i w tym celu (podkreślamy ten szczegół) członkowie Towarzystwa obowiązują się kupować takie tylko

towary, których twórcy (robotnicy) wystarczająco i sprawiedliwie wynagrodzeni zostali przez fabrykantów *). Towarzystwo etyczne zajmuje się przeważnie zagadnieniami z dziedziny polityki ekonomicznej, agitowało pewien czas w obronie George'a itp.

W Ameryce wychodzi również kilka czasopism, poświęconych sprawom kultury etycznej. W Filadelfii Burns Weston wydaje kwartalnik *International Journal of Ethics*, w Chicago pod redakcją Salter'a wychodzi od r. 1895 *The Cause*.

Pionierzy amerykańscy, a mianowicie Stanton Coit, przenieśli ruch etyczny do Anglii i posiali jego ziarna na glebę niezmiernie podatną. W Anglii bowiem warunki są specjalnie dla rozwoju ruchu etycznego korzystne. Tu we wszystkich klasach ludności dają się dostrzegać znaczne pogłębienie w zapatrywaniach na tę kwestyę specjalną. W Anglii rzecz się ma inaczej. Niema tu solidarności uciskających, a więc i solidarności „uciśnionych“

*) Por. „Etyka spożywczy“, nr. 11 *Prawdy*, r. 1900.

musi szukać w innej dziedzinie pierwiastków — źródeł zjednoczenia. Stąd właśnie pochodzi owo apelowanie sfer pracujących do czynników duchowych; stąd wypływa owo solidarne żądanie wszystkich odłamów tej sfery w Londynie — wprowadzenia obowiązkowej nauki moralności w szkole elementarnej, z uzasadnieniem, że szczerze sprawie oddanych *trade-unionistów* otrzyma organizacya klasy robotniczej wtedy tylko, gdy taka nauka zaprowadzoną zostanie. Zupełnie analogiczne dążenia spostrzedz się dają w klasach wyższych. Współdziałanie inteligencyi i sfer zamożnych, które zaznaczyło się w ostatnim dziesięcioleciu całym szeregiem istotnie poważnych i pięknych czynów — popycha te sfery od postrzegania symptomatów nędzy, do badania jej źródeł i objawia im konieczność radykalnego oddziaływania na wolę ludzką: tylko w ten sposób dokonać będą mogli prawdziwego odrodzenia społecznego narodu angielskiego. Ruch etyczny w Anglii objął dziś nietylko sfery inteligencyi, lepsze sfery burżuazyi,

sfery robotnicze (i ich rzeczników), ale nawet organizacje z dawnymi tradycjami, jak np. wielką rodzinę pozytywistów angielskich z jej patryarchą, Fryd. Harrisonem.

Liczą dziś w Anglii po nad dziesięć towarzystw etycznych, z tych większa część znajduje się w Londynie. Ilość członków wynosi więcej, niż tysiąc. Rozwojowi ruchu etycznego w Anglii szkodzi najwięcej wpływ kościoła i zróżniczkowań sekcjarских narodu angielskiego, które po części pełnią funkcje podobne do działalności towarzystw etycznych, skutkiem czego członkowie ich i wyznawcy nie czują potrzeby przyłączenia się do ruchu etycznego. W r. 1896 — sześć towarzystw angielskich połączyło się w jeden „Związek Tow. etycznych“ (Union of Ethical Societies), który corocznie odbywa kongres. Związek ten zaprojektował ostatnio i międzynarodowy kongres etystów, który, o ile przyjdzie do skutku, będzie niezmiernie ciekawym objawem współczesnych dążeń duchowych człowieka.



Związek wydaje czasopismo, *Ethical World*, które obwieściło w prospekcie swoim: „Ruch etyczny objawia się w nowoczesnym kierunku filozofii, w umiejętności społecznej i krytycyzmie, w organizacjach pracowników, w stowarzyszeniach filantropijnych i pedagogicznych, w reformach politycznych, w towarzystwach wolnomyslicieli — i w specjalnych gminach etycznych. Myśl społeczna zakresła coraz szersze koło, życie społeczne barwi się coraz bogatszym kwieciami — a wśród tego życia i tej myśli zaczyna się budzić coraz głośniejsza nowa świadomość etyczna.“



II.

Aderzono we *Francji* po raz pierwszy w dzwon etyczny odrodzenia 1892 roku. Młody nauczyciel retoryki w jednym z liceów paryskich, P. Desjardins, napisał w tym czasie niewielką książeczkę p. t. *Le devoir présent* (Obowiązek naszego czasu), w którym zwrócił uwagę na różne trapiące ludzkosć w naszych czasach wątplenia i powołał wszystkich ludzi dobrej woli do walki ze złem. Udało mu się zebrać grono ludzi pokrewnie myślących, utworzono *Union pour l'action morale*, która wydaje czasopismo i w r. 1895 ogłosiła program prac o zarysie następującym. „Pozwólcie nam wspólnie pracować w tym kierunku, abyśmy owo dobro, które uznajemy jako takie, zdołali urzeczywistnić. Nie uważa-

my siebie samych za lepszych od otoczenia naszego; błędy nasze są wspólne; tylko że my prędzej, niż bliźni nasi, zdobyliśmy świadomość złego, w którym żyjemy. Przystaliśmy do wniosku, że naszym pierwszym obowiązkiem jest — odbudować w ludziach *człowieka*. W tym celu winniśmy dążyć do zreformowania wychowania. Mając to na myśli, pracujemy na rzecz pokoju społecznego. Bowiem, — budząc w sobie człowieka, stajemy się jednocześnie bardziej czuli na wszystko, co ludzkie — łatwiej rozumiemy bóle bliźnich naszych. Interesom egoistycznym przeciwstawiamy przekonanie, że takie tylko czyny wartość posiadają, które odpowiadają wymaganiom szerszej sprawiedliwości.

„Uznajemy, że zdobycze ludzkości w sferze dóbr materialnych są istotnie wielkie. Zdejmują z pleców człowieka niejeden ciężar i dają mu możność i czas zajmowania się sprawami bardziej idealnymi. Z drugiej atoli strony cywilizacya powiększa potrzeby prędzej, aniżeli daje środki ku ich zaspokojeniu. Zwyrudnienia jej, nie-

zmierna przewaga pieniądza — coraz bardziej rzucają się w oczy. Prawdziwa zaś cywilizacya, której krzewieniu służyć chcemy, ma na celu ziszczenie najwyższej świadomości moralnej naszych czasów w życiu praktycznem. Ta cywilizacya spoczywa w człowieku samym. Można używać telefonu, a jednocześnie być — barbarzyńcą.

„Nie chcemy niszczyć albo budować społeczeństwa zgoła nowego w drodze współzawodnictwa z już istniejącem. Więcej wierzymy ewolucyi, niż przewrotom. Pierwsza wydaje owoce, drugie zaś na miejsce jednego zła rodzą inne. Chcemy tylko obudzić we wszystkich państwowych i kościelnych instytucjach nowego ducha, któryby powoli zniósł panowanie martwej litery. Nie powinniśmy nigdy wychodzić z założenia, że jakakolwiek forma dobra moralnego jest doskonałą i ostateczną: my przeciwnie wierzymy, że dobro jest niewyczerpane. W ten tylko sposób zdołamy wywalczyć tolerancję i szacunek dla wszelkiej działalności pozytywnej.

„Nie chcemy nikogo ubierać w łańcuchy formułek albo nakazów — każdy może w każdej chwili opuścić nasze szeregi, o ile zdobył pewność, że istnieje coś po za nami lepszego,

„Postaramy się, aby rozumieli nas wszyscy, nieucy nawet, będziemy tedy — otwarci, popularni, prości, słowem ludzcy.“

Działalność „Związku“ obraca się mniej więcej w tych samych granicach, co działalność poprzednio wyliczonych towarzystw. Odbywa on zgromadzenia, urządza odczyty, dyskutuje, wydaje czasopismo miesięczne. Jest dużo estetyki w tej całej działalności — w kraju rasy łacińskiej pielęgnują się dawne tradycje ideału helenckiego *Kalokagathii*. Jest także coś specyficznego niejasnego w artykułach programowych, jakiś symbolizm pokoju powszechnego, jakaś mgła „nieprzespanych snów — i nieziszczonych nadziei.“ Są to atoli drobnostki wobec pozytywnego programu, który towarzystwo stara się w czyn wcielić. W roku zeszłym spróbowano w najętej sali (w dzielnicy robotniczej) urządzać raz na

tydzień zebrania, na których inteligencya schodzićby się mogła z ludźmi pracy fizycznej. Przedmiotem dyskusyi były różne kwestye aktualne. Wogóle trzeba zaznaczyć, że ruch etyczny we Francyi znajduje się dotychczas jeszcze w zaczątku.

Uwaga ta z większą jeszcze słusnością da się zastosować do ruchu etycznego we Włoszech, Austrii i Szwajcaryi.

We Włoszech istnieje dotychczas jedno tylko, założone przez prof. Levi-Morenos towarzystwo etyczne w Wenecyi, które rozwija się bardzo pięknie i zostawia ślady głębokie na polu budzenia pragnień społeczno-etycznych. *Circolo etico sociale* powołało do życia biuro porady prawnej, bibliotekę i szkołę ludową. Do szkoły uczęszczają robotnicy dorośli; wykłady odbywają się zimą; latem natomiast uczniowie pod wodzą dyrektora, prof. Levi-Morenos, zwiedzają przybytki sztuki i nauki. Tak np. zwiedzono laboratoria i muzea uniwersytetu w Padwie, przyczem prof. Achilles Loria wypowiedział rzech o „wpływie maszyny na pracę robotnika.“ W We-

neocyi natomiast wśród przepychu dawnych wspomnień, wśród zagasłych ołtarzy piękna — często zdarza się sposobność mówienia o stosunku etyki i sztuki. Ruch etyczny we Włoszech jest bardzo młody, ale posiada już swój organ: *Cronache del Rinascimento etico-sociale* (Kronika społecznego i moralnego Odrodzenia), tygodnik bardzo dobrze redagowany, jeden z najlepszych wogóle organów ruchu etycznego. Tutaj zaprowadzono bardzo udatny sposób jednania zwolenników za pomocą ankiet w kwestyach obchodzących ogół włoski. Tak np. zaczęto od pytania: *dlaczego Włosi kłamią?* — Odpowiedzi nadesłane nie tylko przez psychologów i uczonych, ale i przez ludzi zdala od inteligencji stojących — stworzyły nader cenny materiał etno-psychologiczny.

W Austrii istnieje dotychczas jedno tylko towarzystwo etyczne w Wiedniu. Dzieli się na trzy grupy: literacką, która urządza odczyty, społeczną i pedagogiczną. Społeczna zapoczątkowała ankietę w celu zbadania np.: wyzysku terminatorów rze-

mieślniczych. Przesłuchano ekspertów: piekarzy, stolarzy, tokarzy, szewców itd., ogółem przedstawiciele 21 rzemiosł. Ankieta miała charakter poważny, przy badaniu był obecny delegat austriackiego inspektoratu fabrycznego. Rezultaty ankiety mają być ogłoszone.

Grupa pedagogiczna obrała sobie jako zadanie i cel główny — urządzenie wykładów z dziedziny pedagogiki dla rodziców i nauczycieli. Wykłady te obejmują część czysto teoretyczną — psychologię dziecka, część praktyczną, poświęconą sprawom higieny wieku dziecięcego, wreszcie dział kwestyj specjalnych. Wykłady cieszyły się znacznym powodzeniem. Towarzystwo liczy obecnie około 450 członków. I tutaj wychodzi czasopismo specjalne (*Mitteilungen der ethischen Gesellschaft*). Nie ulega żadnej wątpliwości, że wśród anarchii politycznej, trawiącej obecnie Austryę, towarzystwo kultury etycznej mogłoby i powinno odegrać rolę wybitną. Niestety jednak, czynniki walki gnębiącej społeczeństwa austriackie paraliżują zdrowe i ucz-

ciwe wysiłki ludzi „etycznych,” dążących do uzdrowienia i odrodzenia moralnego.

W Szwajcaryi towarzystwa kultury etycznej istnieją od r. 1897, podzielone na dwie sekcye — społeczną i pedagogiczną. W sekcyi społecznej zajmowano się kwestyą mieszkaniową; stworzono stowarzyszenie mieszane pod względem rodzaju pracy — dla wymiany zdań i zbliżenia się wzajemnego; wreszcie odbywają się wykłady z dziedziny pedagogiki moralnej, bardzo dobrze prowadzone przez p. Dr. F. W. Foerstera.

Pozostało nam jeszcze powiedzieć słów kilka o towarzystwach kultury etycznej *w Niemczech*.

Późno, albowiem dopiero od r. 1892 słyszemy o przebłyskach ruchu etycznego w kraju „dobrych obyczajów.” Głębokie a poważne przyczyny zdziałały, że aż dopiero u samego proga nowego stulecia zabrzmiała pobudka, nawołująca do krzyżowego pochodu przeciwko grzechom, obciążającym sumienie „blondynowej bestyi.” Trzeba było bowiem wpierw — i to zajęło

omal że nie większą część stulecia — pierścieniem żelaznym a pruskim związać poszczególne indywidualności państwowe i narodowe, gęsto rozsiane między Renem a Wisłą, Dunajem a morzem Północnem i wszystkie te partykularystyczne nadzieje, marzenia i ukochania skuć w jedną (taką jest ironia dziejowa!) bezkształtną masę kamiennej *Germanii*, groźnie patrzącej na ludzkosć całą z wyżyn Szwarewaldu. „Krwia i żelazem!“ — chciałyby powiedzieć, gdyby mówić mogła ona zimna bryła nacyonalistycznego egoizmu — „oto hasło, które pieściły serca i dusze najlepszych mych synów poza mną, gdy w majestacie niebiańskim istniała za ledwie w myśli poety. Po za mną — a przede mną?...”

Takie i temu podobne pytania — nie gorzej, niżli sępy, szarpiące nie tylko wątrobę, ale przedewszystkiem mózg i serce współczesnych prometeidów niemieckich — stały u kolebki ruchu etycznego w ojczyźnie Goethego.

Było to w r. 1892, kiedy kilku zaenych i światłych uczonych, Förster astronom i Giżycki filozof, odczuwając oddawna potrzebę odrodzenia moralnego społeczeństwa niemieckiego, zaprosili prof. Adlera z New-Yorku do Berlina w tym celu, aby wygłosił kilka odczytów programowych; sądzili, że żywy przykład najprędzej i najlepiej potrafi wpłynąć na otoczenie i uświadomi potrzebę towarzystwa etycznego. Nie omylili się. Czy istotnie inteligencya i burżuazya berlińska posiadały jeszcze tyle poczucia moralnego w swem wyziębionem przez Bismarka i miliardy sercu, czy działał tutaj urok takich nazwisk, jak Foerster—jeden z największych astronomów niemieckich, jak Giżycki, dość, że po kilku posiedzeniach wstępnych, po opracowaniu programu i ogłoszeniu statutów, zorganizowało się towarzystwo kultury etycznej w Berlinie i rozwinęło w krótkim czasie pożyteczną i wielce ważną działalność społeczną. Utworzono kilka grup członków towarzystw kultury etycznej, rozrzucono po świecie drukowane

słowo w tysiącach i dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, rozwinięto niezmiernie ruchliwą działalność literacką nie tylko we własnym organie, ale i czasopiśmiennictwie burżuazyjnym wogóle.

W r. 1893 zwołano w Eisenach pierwszy zjazd etyków niemieckich — w celu bliższego omówienia programu i od tego czasu datuje się rozwój ruchu etycznego w Niemczech. Tutaj powiedziano apostołom: „Idźcie w świat i głoscie dobrą nowinę“ — powstają towarzystwa etyczne we Frankfurcie nad Menem, Wrocławiu, Fryburgu badeńskiego, Jenie, Królewcu, Magdeburgu, Monachium, Strassburgu, Ulmie. Do ruchu przyływają zewsząd siły naukowe, przedtem luzem idące albo działające na własną rękę. Omal że nie wszyscy profesorowie etyki w 21 uniwersytetach niemieckich — z wyłączeniem mamutów, dekadentów, nietzscheanistów i lejtenantów — zaciągnęli się do szeregów bojowych „kultury etycznej.“ Zacny, „biała szata owiany“ — dziś, niestety, już nieżyjący Egidy — po pewnym oporze zgodził

się na program etyków. Ruch jej jest tak silnym, że śmierć szlachetnego Giżyckiego, którego pracą i wolą stał w pierwszym roku — nie spowodował żadnej katastrofy długotrwałej.

Cóż właściwie po za sferą literackiego oddziaływania zdziałał ruch etyczny w Niemczech? Berlińska grupa powołała do życia instytucję niezmiernie sympatyczną: biuro informacyjne urzędów dobroczynnych *). W Berlinie istnieje mnóstwo instytucyj dobroczynnych, służących różnym celom i odpowiadających przeróżnym potrzebom. Założyciele jednak biura rozumieli, że nie zawsze należy pomagać czynem, a często rada uczciwa, wpływająca z doświadczenia, wskazówka, dokąd się zwrócić należy, — mogą odegrać rolę ważniejszą od pomocy materialnej. Zajęto się przedewszystkiem zbieraniem materiałów co do rodzaju i charakteru instytucyj dobroczynnych Berlina. Zajęło to kilka lat pracy. Na podstawie

*) Auskunftstelle für Wohlfahrtseinrichtungen.

tych wiadomości, niezmiernie cennych, bo ze źródeł pierwszorzędnych czerpanych, ułożono dzieło*), zawierające opis wszystkich zakładów filantropijnych Berlina (dzieło takie przydałoby się niezmiernie u nas!). W biurze Towarzystwa istnieje biblioteka podręczna, zawierająca literaturę „dobroczynności,“ staraniem Towarzystwa radca miejski Münsterberg — wygłosił szereg wykładów w tym zakresie i urządził seminaryum, gdzie ludzie dobrej woli — zazwyczaj, zamożne panny z towarzystwa — uczą się, w jaki sposób z zabawy filantropijnej (której służyły i służą dotychczas ich wysiłki — i to *nietylko* w Niemczech) uczynić źródło moralnej rozkoszy dla siebie i istotnej, szczerzej pomocy bliźnim. Towarzystwo udzieliło dotychczas około 4,000 porad.

Do liczby nieudanych prób należy zaliczyć ogłoszenie konkursu na *podręcznik etyki*, który napisany naukowo, a zarazem popularnie, mógłby w każdej chwili uczyć ro-

*) Die Wohlfahrtseinrichtungen Berlins (2 wyd.).

dzieciów i nauczycieli, jak wychowywać dzieci w zasadach etyki umiejętnej. Żadne z nadesłanych dzieł nie otrzymało nagrody *).

Najważniejszą atoli zasługą Towarzystw etycznych niemieckich jest urzeczywistnienie dawno już kielkującego planu połączenia stowarzyszeń etycznych wszystkich krajów w jeden *Związek etyczny*. Jeszcze na zjeździe, odbytym w r. 1893 w Eisenach, postanowiono dążyć do tego celu i ułożono nawet program, który obowiązywać miał przyszły organizm międzynarodowych pragnień etycznych. Potrzeba było atoli trzech lat na to, aby przekonać towarzyszków angielskich i amerykańskich o konieczności współdziałania etycznego różnych krajów. Istotnie, we wrześniu 1896 r. zjechali się przedstawiciele Ameryki, Anglii, Niemiec, Austrii, Włoch i Szwajcaryi. Ogłoszono program Związku etycznego, założono sekretaryat ze stałym siedliskiem w Zurichu, którego

*) Por. *Prawda*, 1893, str. 439.

zadaniem ma być wydawnictwo stałych wiadomości o rozwoju kultury etycznej, informowanie członków, propaganda, popieranie świeżo zakładanych towarzystw i prowadzenie biblioteki, która ma z czasem zawrzeć w sobie całą możliwie zupełną literaturę etyczną. Na dalszym planie stoi utworzenie w Zurychu akademii etycznej — przybytku wiedzy, gdzieby profesorowie specjaliści wykładali zasady etyki oraz wszystkich tych umiejętności, które się z etyką, jako nauką, łączą. Tymczasem jednak brak środków i brak ludzi, którzyby myśl tę urzeczywistnić pozwolili.

Program, przyjęty przez „Związek etyczny“ i obowiązujący większość towarzystw kultury etycznej, brzmi jak następuje. Przytaczamy go umyślnie w dosłownem brzmieniu, jako najważniejszy dokument literacki całego ruchu dotychczasowego.

„Celem Towarzystw etycznych jest popieranie moralnych zamiarów i celów ich członków. Lepsze życie etyczne nie jest tylko darem, który ofiarować mamy bli-

znim, ale przede wszystkim jest dobrem, które sobie stale, nieustannie wywalczać i zdobywać musimy. Środkami wiodącymi do urzeczywistnienia tego celu są: a) ścisła łączność ludzi, stanowiących towarzystwa etyczne; b) wychowanie i kształcenie etyczne młodzieży na podstawie etyki wolnej od wszelkich hipotez i założeń metafizycznych albo wyznaniowych; c) samokształcenie moralne.

„Towarzystwa etyczne powinny zająć pewne stanowisko w stosunku do wielkich kwestyj społecznych, nurtujących społeczeństwa współczesne, których rozwiązanie wymaga najwyższego napięcia sił moralnych. Uznajemy tedy, że dążenie mas ludowych do życia godnego człowieka — jest celem moralnym pierwszorzędnej wartości, skutkiem czego stwierdzamy obowiązek popierania tego dążenia. Mniemamy jednak, że nie chodzi tylko o nędzę klasy ubogiej, ale nie w mniejszym stopniu o nędzę *moralną* klasy posiadającej.

„Uznajemy za obowiązek organów Związku etycznego gromadzenie broni duchowej

w celu osiągnięcia postępu społecznego: pobudzanie do prac naukowych, mających na celu pojednanie zasad indywidualizmu i uspołecznienia i połączenia ich w głębszem pojmowaniu życia; dokonywanie ankiet z dziedziny statystyki moralnej, któreby poglądowo wykazywały konieczność zreformowania gruntownego stosunków społecznych naszej doby i przy pomocy takich środków pedagogicznych podnosiły sumienie społeczeństwa do wyżyn sprawiedliwości społecznej.

„Towarzystwa etyczne powinny dążyć do urzeczywistnienia powyżej wyłożonych zasad w związku ze stosunkami cywilizacyjnymi swego otoczenia — a członkowie poszczególnych towarzystw etycznych winni prostotą swego obejścia, skromnością obyczajów i rzetelną pracą w zakresie spraw ogół obchodzących — współdziałać postępowi społecznemu.

„Widzimy w instytucyi rzeczywistego małżeństwa monogamicznego nieoszacowane dobrodziejstwo dla całej ludzkości — konieczne zarówno dla moralnego rozwoju

jednostki, jak dla stałego rozkwitu kultury moralnej wogóle; żądamy jednak, aby czystość małżeństwa zachowywana była bezwzględnie w życiu i poglądach ogółu, stosowana konsekwentnie i integralnie.

„Należy *kobiecie* umożliwić rozwój jej duchowej i moralnej indywidualności i zapewnić jej równe prawa z mężczyzną na wszystkich polach działalności i życia.

„Jedno z najważniejszych zadań życia kulturalnego widzimy w powrocie *pedagogice* jej ztraconego jednolitego charakteru, gdyż wtedy tylko będzie mogła skutecznie pielęgnować nowy ideał etyczny.

„Popieramy najzupełniej z całym oddaniem się sprawę *pokoju powszechnego*; zadanie nasze w tej dziedzinie sprowadza się do zwalczania militarystyki nie tylko na zewnątrz, ale i w świecie wewnętrznym, w duszy naszych współobywateli, do zniszczenia wpływu, który wywiera na uczucia młodzieży; do paraliżowania egoizmu nacjonalistycznego, namiętności i pychy pseudo-narodowościowej; do głoszenia nakazów sumienia i rozumu, zagłuszanych

w naszej dobie przez dzikie instynkty i ślełą nienawiść.

„Nawołujemy nasze towarzystwa etyczne nie tylko do pracy nad rozwojem własnych instytucyj, ale dla wspólnych, zrzeszonych wysiłków w kierunku stworzenia nowego ideału życia i postępowania, któryby jednocześnie odpowiadał wymaganiom jasnej myśli, czystego uczucia i niesplamionej obłądą woli; wierzymy bowiem, że ideał taki, pożądany gorąco przez całą ludzkość współczesną, uzdrowi i uszczęśliwi wszystkie klasy społeczno i wszystkie narody.“

* * *

Tak oto przedstawiają się, opowiedziane w kilku słowach, dzieje i stan obecny działalności społecznej, która nosi nazwę ruchu etycznego. Ten pobieżnie naszkicowany obraz byłby jednak niezupełnym, gdybyśmy nie zaznaczyli przynajmniej, w jak wysokim stopniu działalność ta praktyczna zależną jest od ruchu, który panuje w naszych czasach w zakresie ety-

ki naukowej, umiejętniej. Wspomnieliśmy już, ile „etycy,” jako działacze praktyczni, zawdzięczają bodźców, wskazań, wyjaśnień — uczonym przedstawicielom tej umiejętności w Niemczech. Ta zależność, ten stosunek dłużnika do wierzyciela, ta wdzięczność wreszcie da się jak najszerszej uogólnić i rozciągnąć na cały ruch etyczny.

Że uwagi nasze dotyczyły tylko i wyłącznie działalności praktycznej, tedy o literaturze etyki, jako umiejętności, tutaj mówić nie będziemy. Wychodzi to zupełnie po za ramy naszego czysto sprawozdawczego szkicu. Nie możemy atoli nie zaznaczyć, że ruch etyczny korzysta z pewnego, specyficznego blaskiem świecącego działu tej literatury naukowej. Ten dział, owo skrzydło w wielkim pałacu literackim *Dobra* — to nie etyka Benthamów i Spence-rów, ale raczej owa „złota przędza” Kanta i Milla — dziś na nowych, doskonalszych warsztatach tkana rękami Höffdinga i Guyau, Jodla i Simmla. To nie owa rozsądna buchhalteria, którą uporządkował

Mister Spencer na użytek bogatych handlarzy z City londyńskiej, chorych niekiedy na niestrawność sumienia i łaknących chwili jaśniejszego poglądu na stosunek egoizmu do takiegoż egoizmu, który eufonicznie nazywany bywa altruizmem. Jeżeli zaś istnieje jakiś stosunek — w czasie czy przestrzeni — pomiędzy tymi dwoma działami literatury, to ten chyba tylko, że gdzie jeden z nich się kończy, tam dopiero zaczyna się drugi. Pierwsza bowiem stronica pierwszego rozdziału onej nowej książki nosi tytuł: „poświęcenie.“

Albowiem w *tem* miejscu zaczyna się wszelka wogóle moralność; tam tylko, gdzie jest *ofiara*, budzi się „Homo sum“; tam tylko zapalają się ołtarze człowieczeństwa.



6- 52465/17308





28123/
1